Rok VIII. **Kraków, Sobota 30 Maja 1903.** **Nr. 22.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.**

Główne zasady postępowania, zmierzające do przyznania spadku.

W Nr. 4, 7, 34 i 36 z r. 1902 «Prawdy» były przedstawione ogólne zasady prawne pod względem dziedziczenia. Obecnie zamierzamy w krótkości przedstawić czytelnikom przepisy formalne co do postępowania w sprawach spadkowych, wydane w patencie cesarskim z 9 sierpnia 1854, a więc jeszcze przed 49 laty.

I. Przepisy ogólne.

I. W razie śmierci mają obowiązek urzędy parafialne, oraz przełożeni gminy, prowadzący metryki izraelskie, donieść sądowi powiatowemu swego okręgu o tym wypadku śmierci; doniesienie to (wolne od stępla) może uczynić także osoba interesowana. Sąd tedy bada z urzędu stosunki familijne i majątkowe zmarłego. Jeżeli zmarły majątku i małoletnich dzieci nie pozostawił, sąd poprzestaje na spisaniu tak zwanego aktu zejścia i zaniechaniu postępowania spadkowego dla braku majątku. Jeżeli zmarły pozostawił małoletnie dzieci, ustanawia się dla nich opiekę, chyba że zostają pod władzą ojca.

2. Interesowani w jakiej sprawie spadkowej lub opiekuńczej mogą podawać swoje prośby i wnioski albo pisemnie, albo ustnie do protokołu; korzystniej jest dla nich, jeżeli to uczynią ustnie, gdyż wówczas sędzia jest w stanie dokładniej ich wybadać co do ważnych okoliczności i sprawę prędzej ukończyć. W sprawach niespornych nikt nie jest obowiązany przybierać sobie adwokata, choć może to uczynić; sąd może stronie nakazać, aby podanie zrobił im i podpisał adwokat, jeżeli już kilkakrotnie wniosły do sądu podanie błędne lub niedopuszczalne i bałamutne.

3. Jeżeli ktoś rezolucyą pierwszej instancyi uważa się być pokrzywdzonym, wolno mu wnieść ustnie do protokołu lub pisemnie tak zwane «przedstawienie», które sędzia pierwszy za słuszne uznawszy, mocen jest zmienić swoje pierwotne zarządzenie w tym wypadku, jeżeli niem osoby trzecie jakich praw nie nabyły. Takie przedstawienie może strona połączyć z rekursem, który w razie niemożności zmiany pierwszej rezolucyi, sąd przedłoży do rozstrzygnięcia II instancyi. Gdyby strona wniosła samo przedstawienie, a sąd go nie uwzględnił, wolno stronie wnieść rekurs. Termin do założenia tych środków prawnych wynosi dni 14, licząc od następnego dnia po doręczeniu rezolucyi; i po upływie tego terminu może strona wnieść środek prawny, a sąd I instancyi musi go przedłożyć sądowi rekursowemu mimo upływu tego terminu.

Gdyby sąd II instancyi zmienił rezolucyę sądu I instancyi, to wolno osobie, którą to dotyka, wnieść rekurs do Sądu Najwyższego w Wiedniu; gdyby ale sąd II instancyi zatwierdził rezolucyę sądu pierwszego, to może strona wnieść tak zwany «nadzwyczajny rekurs rewizyjny», ale tylko w tym wypadku, jeżeli zarekurowane uchwały są wprost sprzeczne z przepisem ustawy albo ze stanem faktycznym wynikającym z aktów.

Za swawolne wniesienie nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego może Sąd Najwyższy nałożyć na rekursującego dotkliwą karę pieniężną do 600 K., która w razie niemożności ściągnięcia może być zamieniona na odpowiednią karę aresztu. Ponieważ często się też trafia zwłaszcza u ludu, że pisarz pokątny namówi stronę do wniesienia takiego nierozsądnego rekursu, należy was czytelnicy przestrzedz przed takiemi namowami.

4. Strony niedopełniające wydanych im zarządzeń sądowych narażą się na użycie przymusu czy to przez naganę, czy to przez grzywnę lub karę aresztu, a gdyby to nie wystarczało, należy według okoliczności na koszt takiej strony opieszałej ustanowić kuratora w celu ukończenia sprawy. Również opiekunowie i kuratorowie, którzy nie wypełniają rozporządzeń sądowych mimo przynaglenia, mogą być złożeni ze swego urzędu i uznani odpowiedzialnymi za szkodę, którą wyrządzili osobie, poruczonej ich pieczy.

5. Przywrócenie do dawnego stanu z powodu zaniedbania upłynionego czasokresu (np. do rekursu) lub audyencyi, o ile z tem zaniedbaniem połączony jest niepomyślny skutek prawny, którego inaczej naprawić nie można, dopuszczalne jest wedle procedury cywilnej pod tymi warunkami: zaniedbanie zostało spowodowane niespodziewanem albo nieuchronnem zdarzeniem dotyczącej strony i sprowadziło jej tę niekorzyść, że od czynności prawnej wyłączoną została (np. na rozprawę w pewnym sporze w oznaczonym dniu, wylew wody nagły zerwał most, strona do sądu na czas przyjść nie może).

6. Na podstawie prawomocnych uchwał sądowych i ugód w postępowaniu niespornem wydanych, względnie zawartych, mogą prowadzić strony interesowane egzekucyę wedle przepisów ordynacyi egzekucyjnej z r. 1896.

7. Sądem właściwym do prowadzenia przewodu spadkowego jest sąd powiatowy, w którego okręgu zmarły miał swe stałe miejsce zamieszkania; jeżeli zmarło małoletnie dziecko ślubne, właściwym jest sąd stałego miejsca zamieszkania jego ojca, jeżeli zaś zmarło małoletnie dziecko nieślubne, to właściwym sądem jest sąd stałego miejsca zamieszkania jego matki.

Spadki po właścicielach dóbr tabularnych przeprowadza sąd kollegialny (krajowy, względnie obwodowy), w którego okręgu zmarły właściciel stale miał swe miejsce zamieszkania.

Jeżeli zachodzą ważne okoliczności w ustawie przewidziane, mogą interesowani w właściwej drodze wyjednać przeznaczenie w drodze delegacyi innego sądu w miejsce właściwego do przeprowadzenia przewodu spadkowego lub do sprawowania władzy nadopiekuńczej, ewentualnie nadkuratelarnej.

II. O akcie zejścia.

Krewnym, domownikom zmarłego, oraz osobom trzecim, nie wolno samowolnie rozporządzać majątkiem zmarłego, a więc go zabierać, ukrywać, zatajać; jeżeli sprawa jest pilna i potrzebne szybkie zarządzenie co do majątku (przeważnie ruchomego), powinien wójt gminy zaraz o tem sąd uwiadomić. Sąd zarządza czy to przez delegata swego (obecnie co do spadku po włościanach przeważnie), czy to przez notaryusza spisanie wypadku śmierci, zwane także aktem zejścia lub aktem opieczętowania. W ważnych wypadkach, jeżeli zwłoka zagraża niebezpieczeństwem np. zatajenia lub usunięcia rzeczy spadkowych, delegat winien natychmiast udać się do mieszkania zmarłego, tam przybrać dwóch domowników, a gdyby ich nie było, dwóch świadków, uskutecznić wyjaśnienie stosunków familijnych i majątkowych zmarłego, a w razie potrzeby, rzeczy ruchome, których w depozycie przechowywać nie można, w pokoju lub w ubikacyi jakiej zamknąć i drzwi opieczętować, a gotówkę, papiery wartościowe, skrypta, kosztowności, wziąć w przechowanie i do depozytu złożyć. Tego wszystkiego nie należy robić, jeżeli spadkobiercy są pełnoletni, przy spisywaniu aktu zejścia obecni i zgadzają się na oddanie im wszystkim, lub jednemu powyższych rzeczy spadkowych w pieczę i przechowanie, co w akcie zejścia należy zapisać.

Przedmiotem dochodzeń potrzebnych do należytego spisania aktu zejścia są następujące szczegóły:

1) Imię i nazwisko, stan, zatrudnienie, wiek, wyznanie religijne zmarłego.
2) dzień i miejsce śmierci, ostatnie stałe zamieszkanie, obywatelstwo i te stosunki, które mają wpływ na właściwość sądu do przeprowadzenia przewodu spadkowego;
3) imię i nazwisko małżonka, oraz miejsce zamieszkania, jeżeli pozostał;
4) imię, stan, wiek i miejsce pobytu dzieci pełnoletnich oraz małoletnich zmarłego, a co do drugich daty ich urodzenia; gdy które z dzieci zmarło przed spadkodawcą, należy wpisać wnuków, jeżeli pozostały;
5) imię, nazwisko i miejsce pobytu innych bliżkich krewnych, np. rodziców lub rodzeństwa zmarłego, babek i dziadków, jeżeli oni są powołani do dziedziczenia albo do sprawowania opieki nad małoletniemi dziećmi spadkodawcy;
6) czy zmarły nie pozostawił jakiego ostatniej woli rozporządzenia lub kontraktu na wypadek swej śmierci i gdzie te dokumenta się znajdują; jeżeli zmarły zeznał swe ostatniej woli rozporządzenie ustnie wobec świadków, oni jednak dla pamięci pisma nie zrobili, to zapisuje się w dotyczącej rubryce aktu zejścia ich imiona, nazwiska, zatrudnienie, wiek i miejsce zamieszkania, aby sąd mógł ich wezwać i każdego z osobna przesłuchać w celu zbadania ustnego ostatniej woli rozporządzenia i treści momentów, z którychby wynikało, czy to rozporządzenie ostatniej woli jest formalnie ważne, o czem była mowa w nauce o testamentach. Świadków tych można przesłuchać bez przysięgi, zaprzysiądz ich należy jedynie wtedy, gdy się tego domaga choćby jeden z uprawnionych spadkobierców lub gdy do dziedziczenia powołane są osoby pod pieczą zostające (np. małoletnie, umysłowo chore);

7) czy zmarły był opiekunem lub kuratorem i czyim; należy także wezwać wdowę do przedstawienia osoby współopiekuna;
8) czy zmarły był obowiązany na podstawie swego urzędu prowadzić rachunki z pieniędzy urzędowych (np. wójt, który ściąga podatki), czy z kas publicznych pobierał jaką płacę, pensyę, emeryturę (np. wszyscy rządowi urzędnicy), wreszcie
9) wyjaśnić należy w krótkości ogólnie, czy zmarły pozostawił jaki majątek, czy jest ten majątek zabezpieczony i komu nad nim zarząd powierzono;
10) rzeczy, które delegat sądowy zabrał celem przechowania w depozycie, muszą być spisane w dwóch egzemplarzach, jeden egzemplarz przez siebie podpisany pozostawi osobie, której oddał zarząd spuścizny, drugi podpisany przez siebie i świadków, odda do sądu.
11) w razie gdyby po zmarłym pozostał majątek nieznaczny, może delegat sądowy lub notaryusz przedsięwziąć dalsze kroki zdążające do ukończenia przewodu spadkowego, a mianowicie: ogłoszenia pisemnego, ale niezapieczętowanego ostatniej woli rozporządzenia, albo też notatkę ustnego ostatniej woli rozporządzenia, spisaną dla pamięci i podpisaną przez świadków, sporządzenia inwentarza spadkowego, ustanowienia opieki, jednak delegat sądowy, nie mający przymiotu sędziego, nie może odbierać od spadkobierców oświadczenia się do spadku.
12) Jeżeli dziedzice jakiejś spuścizny są niewiadomi, ustanawia się dla tej spuścizny kuratora i o tem uwiadamia się ich edyktem w gazecie urzędowej i innych nawet zagranicznych gazetach, jeżeli się rozchodzi o większy spadek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Wiednia.

Wiedeń 23 maja 1903.

W tym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia plenarne na których, oprócz jak zwykle wniesionych szeregów wniosków i interpelacyi, toczyły się obrady nad wnioskiem nagłym posła Biankiniego w sprawie zajść w Chorwacyi. Słoweńcy tamtejsi są wzburzeni postępowaniem samowolnem bana (naczelnika kraju), chcącego gwałtem madziaryzować ten kraj. Stąd przyszło do zaburzeń, gdzie wystąpiło wojsko i żandarmerya — a jak dzienniki donoszą, rannych ma być około 1000 ludzi i zabitych wielu.

Minister prezydent odpowiedział, iż wiadomości te są przesadzone oraz oświadczył, iż ta sprawa nie należy do zakresu austryackiej Rady Państwa.

W dalszym ciągu Izba przystąpiła do obrad nad ustawą o spoczynku niedzielnym, przyczem powstała kłótnia między socyalistami a wszechniemcami. Zakończenie dyskusyi nad tą ustawą nastąpi prawdopodobnie na wtorkowem posiedzeniu.

Resztę posiedzenia wypełniły dyskusye nad wnioskiem komisyi legitymacyjnej o wydanie sądom niektórych posłów, wskutek wniesionych przeciw nim skarg.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się 26 b. m.

Wiadomości z całego świata.

Kraków. Na kolejach w Galicyi popełniano przez dłuższy czas wielkie kradzieże. Ginęły mianowicie różne kosztowności z pakunków, jakie kolej przewoziła. Dyrekcya dokładała starań, aby sprawcę kradzieży wykryć, lecz wszelkie wysiłki były daremne. Tymi dopiero dniami wykryto spraców sprawców przypadkiem. Niejaka bowiem Nastaborska sprzedawała różne kosztowności u jednego złotnika we Wiedniu, a ten zawezwał policyę, aby stwierdziła, czy naprawdę Nastaborska właścicielką jest przyniesionych kosztowności. Okazało się następnie, że kosztowności pochodzą z kradzieży, której dopuściło się sześciu nadkonduktorów, a ci właśnie byli sprawcami licznych kradzieży popełnianych na kolejach w Galicyi. Winnych aresztowano.

Kraków. Żandarmerya aresztowała tymi dniami w okolicy Krakowa żebraka, nazwiskiem Ćwikotę. Jest on Słowakiem z komitatu św. Marcina Turzańskiego. Ćwikota był w ostatnim stanie nędzy. Kiedy następnie policya sprawdzała jego pochodzenie, natenczas nadeszła z Węgier odpowiedź, że tam poszukują właśnie Ćwikoty, gdyż brat jego umierając zostawił mu 200.000 koron majątku. Ćwikota udał się zaraz do Węgier. Żandarmowi zaś obiecał, hojne wynagrodzenie za aresztowanie. Prawdziwe szczęście w nieszczęściu.

Żółkiew. Dnia 25 maja obchodzono 300-letni jubileusz założenia Żółkwi. W uroczystości, która nadzwyczaj pięknie wypadła, uczestniczyło 15.000 osób. Podczas uroczystości odsłoniono pomnik Jana III. Uroczystość zakończył wiec włościan w dziedzińcu zamkowym. Na wiec przybyli także ruscy socyaliści z agitatorem Witykiem i krzykami chcieli udaremnić obrady. Wiecującym jednakże sprzykrzyły się wrzaski socyalistów, rzucili się więc na nich a ci uciekli w popłochu. Wiec następnie odbył się spokojnie. Wiele bardzo pięknych uchwalono rezolucyj, mających dobro ludu na celu.

Wrzenia na Wschodzie. Sprawa macedońska bezustannie zajmuje całą Europę. Wiadomości, jakie z tamtąd nadchodzą, mówią tylko o rzezi, o walkach

komitetów macedońskich z Turkami, słowem o bezustannym rozlewie krwi. W ostatnich dniach ludność turecka urządziła rzeź w miejscowości Monatyr między chrześcijanami. Ilu zginęło chrześcijan, nie umiemy oznaczyć dla braku pewnych wiadomości. Nie ulega jednak wiadomości, że rzeź była sroga.

Rzym. Ojciec św. dekretem, wydanym w kwietniu b. r. rozkazał, aby w Litanii loretańskiej po wezwaniu: »Matko przedziwna« dodawano: »Matko dobrej rady« módl się za nami.

Anglia. Anglia zamierza wydać tyle pieniędzy na budowę nowych okrętów wojennych, co Francya, Rosya i Niemcy razem. Czyni to zaś dla tego, że się chce ubezpieczyć przeciw klęsce mogącej nastąpić wskutek połączenia się kilku mocarstw przeciw Anglii. Koszta wojny z Burami wynoszą podług sprawozdania urzędowego 4 miliardy 222 miliony marek.

Francya. Rząd we Francyi, który mają w rękach masoni i socyaliści, prowadzi wciąż walkę ze zakonami, które wypędza. Dziś walka ta przemieniła się w otwartą wojnę z kościołem. Doszło już nawet do tego, że socyaliści wdzierają się do kościołów i nie dozwalają mówić kazań kapłanom, wskutek czego powstają bitki w kościołach.

BURAKI CUKROWE.

Burak cukrowy jest sztucznie wyhodowaną i wydoskonaloną odmianą buraka pastewnego. Aptekarz berliński Marggraf w r. 1747 odkrył i zbadał pierwszy zawartość cukru na buraku pastewnym i polecił uprawę jego rolnikom w celu produkcyi cukru. Nasienie buraka cukrowego od pastewnego odróżnić się nie da. Po należytem rozwinięciu się roślin burak cukrowy różni się od pastewnego widocznie formą liści, które są skręcone i pofałdowane, zaś u pastewnego gładkie. Uczony Marek wykazał, że część buraka cukrowego, będąca najbliżej główki, jest najbogatsza w cukier, który ubywa stopniowo aż do kończyny. Najlepszym przedplonem pod buraki cukrowe są zboża na nawozie stajennym z wyjątkiem owsa, którego lubią się czepiać szkodniki buraków, zwane nematodami. Dodatek nawozów sztucznych w ilości saletry około 50 kg. na morgę, a superfosfatu około 100 kg. może plon znacznie podwyższyć i wydatek ten z dobrym procentem opłacić. Odległość rządków od siebie powinna wynosić 37—42 cm., zaś roślin między sobą 25—35 cm. Rolnicy, którzy mają w bliskości cukrownię, sadzić mogą z korzyścią buraki cukrowe, których plon na dobrej ziemi i przy starannej uprawie, może dosięgnąć do 250 mc. z morga. Można także jednak i z dużą korzyścią sadzić buraki cukrowe na karmę dla własnego inwentarza, dla krów, koni, nierogacizny, chociaż na ogół wydatek ich z morgi jest mniejszy, niż buraków pastewnych, to jednak wartość pożywna jest znacznie większa niż buraków pastewnych.

Buraki sadzić można z widokami dobrego jeszcze zbioru aż do końca maja.

GOŁĄB.

Kongres ornitologiczny czyli zgromadzenie uczonych znawców ptaków, które się odbyło w saskiem mieście Dreznie w r. 1869, podzielił wszystkie istniejące gołębie na 10 grup. W grupie 9tej umieścił gołębie hiszpańskie, które należą do największych i najcięższych, latają niedołężnie, dają zaś wiele i smacznego mięsa. Para gołębi daje zwykle w roku 6 pomiotów, które wysiada przez 16—17 dni.

G Ę S.

Ptak ten jest bardzo pożytecznem stworzeniem, bo daje mięso, tłuszcz i pierze. Żeby zapłodnienie jaj było pewnem, przeznacza się na jednego gąsiora 6 gęsi. Samiec po ukończeniu 2 lat jest wyrosłym i wtenczas najprzydatniejszym do chowu. Gęś dojść może do bardzo późnej starości, a znane są wypadki, że i do 80 lat, starszych jednak gęsi nad 10 lat, do chowu używać się dalej nie powinno. Gęsi znoszą zwykle raz do roku w lutym lub w marcu 10 a najwięcej 20 jaj, które zaraz wysiadują. Kluski z mąki jęczmiennej i kukurydzanej zarobione mlekiem lub wodą z małym dodatkiem mąki z maku, sprowadzają silne osadzenie się tłuszczu, nieraz aż do uduszenia. Pauzy między jednem a drugiem daniem winny wynosić 2—3 godzin. Węgrzy i Francuzi opasają gęsi kukurudzą napęczniałą w solonej wodzie dla zwiększenia wątroby. Uczony Varro pisze, że Rzymianie chcąc osiągnąć większą wątrobę, opasali gęsi figami w piecach suszonemi, a potem mlekiem rozmiękczonemi. Dodatek siarczku antymonu, pieprzu, soli, kopru i t. p. wpływają również na wzrost wątroby.

Porada prawna.

Bachowice. Na obszar gruntowy, zwany «jeziorami», który jest własnością kilku gospodarzy, wylewa prawie co rok mała rzeczka i wyrządza w czasie ulewnych długich deszczów ogromne szkody. Kilku właścicieli gruntów, chcąc zapobiedz dalszym szkodom, chcą rzeczkę uregulować, jeden tylko wzbrania się należeć do spółki regulującej. Czy można go prawnie nakłonić do przystąpienia do spółki?

Odpowiedź. Tak jest! Starostwo wyda orzeczenie nakazujące owemu opornemu gospodarzowi przystą-

pić do spółki regulującej rzeczułkę. Wnieście następujące podanie do c. k. Starostwa w Wadowicach: «Świetne c. k. Starostwo! My niżej podpisani właściciele gruntu na obszarze zwanym «jeziorami» w Bachowicach, pragniemy uregulować małą rzeczkę płynącą przez pola i wyrządzającą podczas wylewu ogromne szkody na tymże obszarze i założyliśmy w tym celu spółkę. Do tej spółki nie chce przyłączyć się N. N. (tu wymienić imię i nazwisko opornego gospodarza) który powinien na swoim obszarze rzeczułkę uregulować. Przeto upraszamy Świetne c. k. Starostwo o wydanie orzeczenia nakazującego (N. N. tu wymienić jego nazwisko i imę) przystąpić do spółki regulacyjnej.

Podpisy: *Ignacy Kot*, *Mateusz Gołba*, *Mateusz Ściera* i t. d.

Zakopane. Okrąg. Możecie domagać się powtórnego pomierzenia gruntu, ażeby dokładnie oznaczyć granice własności. W tym celu wnieście prośbę do c. k. Starostwa w Nowym Targu.

ROZMAITOŚCI.

Upraszamy o uiszczenie należytości za rok 1903. Prenumeratę płaci się z góry.

Nadto prosimy o rychłe nadesłanie pieniędzy za pobrane Kalendarze „Prawdy“.

Rozszerzajcie tę pożyteczną wiadomość pośród znajomych, że można przedpłacać „Prawdę“ od 1 maja do końca roku za 2 korony Kto zatem pośle dwie korony do redakcyi „Prawdy“ będzie otrzymywał co tydzień gazetę do końca tego roku. Nadto ma prawo nabyć kalendarz „Prawdy“ na rok 1904 za zniżoną cenę.

Jubileusz Żółkwi. Dnia 24 maja odbyła się wspaniała uroczystość 300 letniego jubileuszu założenia miasta Żółkwi. Przybyło około 15.000 osób. Przed rozpoczęciem uroczystości wręczył Ks. Arcybiskup Bilczewski proboszczowi żółkiewskiemu X. Kunaszowskiemu, z powodu nowej godności infułata, mitrę i pastorał. Podczas nabożeństwa kazali w kościele X. Arcybiskup Teodorowicz, a zewnątrz kościoła X. prałat Gromnicki z Buczacza.

Po nabożeństwie ruszył pochód ku nowemu pomnikowi Żółkiewskiego, sławnego hetmana polnego koronnego. Po odsłonięciu pomnika przeszedł pochód ulicami miasta ku nowemu pomnikowi Jana Sobieskiego. Tu głoszono zasługi tak króla Jana Sobieskiego, pogromcy Turków, jakoteż bohaterskiego Żółkiewskiego. Obydwa mile przebywali w mieście Żółkwi, pierwszy jako założyciel miasta, a król Sobieski jako właściciel, albowiem Żółkiew przeszła wskutek małżeństwa do rodziny Sobieskich. Wspaniały niegdyś zamek Żółkiewskich, następnie ulubiona siedziba Jana III. zachował się dotąd w ogólnych zarysach, w trzech częściach zamieszkany, a czwarta stoi opuszczona, na pół w ruinie.

Wiec narodowy we Lwowie. W czasie Zielonych Świąt odbędzie się we Lwowie wiec narodowy, na który przybędą przedstawiciele rozmaitych stanów i stronnictw w tym celu, ażeby porozumieć się, w jaki sposób zgodnie, nie zacierając różnicy zapatrywań politycznych, powinni pracować dla dobra ojczyzny. Piękne to zebranie mogłoby być pożytecznem, gdyby uchwały wiecu urzeczywistniono. Ponieważ jednak doświadczenie codzienne poucza, że wiele mówimy, a mało uczymy się, mało słuchamy i nie mamy w pracy wytrwałości, przeto nie mamy nadziei, aby pogadanki wiecowe przyniosły praktyczny skutek. — Ciekawiśmy, czy socyalistów przypuszczono do wspólnych obrad? A jeżeli tak, czy socyaliści będą znowu odgrywali komedyę: udawali miłośników Ojczyzny, skoro wszystkim wiadomo, że chcą zaprowadzić państwo jedno międzynarodowe, czyli nie troszczą się o narodowość. A zresztą jak można wyobrazić sobie polską ojczyznę i narodowość bez religii katolickiej, która stała się podwaliną Polski i żywicielką ducha narodu polskiego. Socyaliści są wrogami religii katolickiej. — Baczność więc przywódcy ruchu narodowego!

Nielada muzykant. W Londynie ogłoszono plakatami, że pies pudel będzie grał na fortepianie w jednym z teatrów. Ludzi zbiegło się wielu, aby podziwiać tak niezwykłego muzyka. I rzeczywiście -- o naznaczonej godzinie wprowadzono psa na scenę, a ten usiadł na stołku przy fortepianie, uderzył łapami i począł grać przepiękny a trudny kawałek. Goście oczom własnym nie wierzyli, słysząc piękną melodyę. Ktoś jednakże dowcipny krzyknął: kota — kota — kota trzymaj. Pies natychmiast odskoczył od fortepianu, począł węszyć i szczekać. Fortepian zaś grał sobie dalej tę samą melodyę. Goście zebrani parsknęli śmiechem. Właściciel zaś psa, który nie mały miał dochód z jego występów, nie wiedział, gdzie się ma podzieć. Od tego dnia pies już nie występuje więcej, gdyż każdy teraz wie, że nie pies grał na fortepianie, lecz sam fortepian zapomocą maszyny.

Zginął niemowa, Stanisław Majko rodem z gminy Mokre (poczta Zassów) wzrostu dużego, w odzieniu czarnym mieszczańskim. Kto go przytrzyma, zawiadomi urząd gminy Mokre, otrzyma stosowną nagrodę.

Socyały z żydkami doły kopią. W roku 1897 gdy kopalnia nafty w Schodnicy zaczęła się rozszerzać, to pomimo, że robotników liczba wzrastała i wynosiła już przeszło 4000 dusz, nie mieliśmy ani szkoły polskiej, ani łacińskiego kościoła. Młodzież więc wzrastała bez nauki i oświaty, a my musieliśmy poprzestawać na ruskich nabożeństwach, bo gdyby człowiek chciał posłuchać polskiego kazania, to musiałby iść 2 mile od Schodnicy. Więc gdy przyszła niedziela lub święto, to niejeden chcąc wypocząć po całotygodniowej pracy, nie trudził się już chodzeniem do kościoła, a dużo było takich, co cały dzień św. przesiedzieli w szynku przy kieliszku, zwłaszcza tych, co do partyi socyalno demokratycznej należą.

Dziś dzięki Bogu, mamy i kościół swój i szkołę polską 6 klasową i księdza polskiego. Dnia 26 kwietnia mieliśmy zgromadzenie na wybór nowego komitetu szkolnego. Demokraci sprowadzili sobie żydów z Borysławia, aby nas pokonawszy, wcisnąć się do zarządu szkoły i już od rana uganiali po całej Schodnicy za żydowskimi pachołkami, aż im ich zabrakło, więc wzięli z propinacyi posługacza, który prawie codziennie leży pod ławą. Wszystko to im jednak nie pomogło, bo nasza strona była liczniejsza i napędziliśmy to wszystko a żydkowie z całą partyą i panem przewodniczącym tak uciekali, aż we drzwiach utykali i czapki gubili, chociaż myśmy nie myśleli im robić nic złego. Teraz włażą nam w drogę przeszkadzając w ukończeniu wyboru, bo chcieliby szkołę na swój użytek obrócić, a i tak, dość żydowskich dzieci się w niej uczy, my zaś chcemy szkołę oddać rządowi, aby żydzi już nie mieli w niej wpływu. Teraz choć człowiek opodatkowany, i choć każdy robotnik płaci na szkołę miesięczną wkładkę, to nie przyznają mu do niej prawa, jakie mu należy. *S. S.*

Uroczysty jubileusz 40-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim. Dzień 16 maja b. r. zaznaczył się rozrzewniająco w życiu p. Jana Biskupa, nauczyciela ludowego w Węgrzcach przy Krakowie, bo w tym dniu obchodził 40 letni jubileusz swej pracy na polu oświaty ludowej. Rzadki to stosunkowo wypadek, by nauczyciel wśród ciężkiej i dużo sił pochłaniającej pracy tak sporą liczbę lat na usługi ojczyzny i na chwałę Bożą zdołał poświęcić. Toteż tak nauczycielstwo okręgu krakowskiego w pierwszym rzędzie, jak gminy posyłające swą dziatwę do Węgrzec, dołożyły wszelkich możliwych starań, by tę chwilę ważną jubileuszu uświetnić. Sam jubilat wybrał sobie ten dzień 16. maja jako dzień swych imienin na obchód pamiątkowy, dlatego tem głębszy nastrój sama uroczystość przybrała. Solenne nabożeństwo dziękczynne za jubilata wobec licznie zgromadzonych gości w osobach kierowników szkół okręgu krakowskiego, p. inspektora, krewnych, blizko znajomych oraz zastępu włościaństwa odprawił w kościele parafialnym w Raciborowicach WKs. prob. Dziatkowiec, poczem wyruszono wózkami w licznym korowodzie do szkoły w Węgrzcach, gdzie w sali ubranej w zieleń, młodzież odspiewała pod kierownictwem p. Łowczowskiego, kierownika z Bieńczyc, stosownie ułożone pieśni. Koroną uroczystości było wręczenie p. jubilatowi srebrnego medalu zasługi przez p. inspektora Spisa z Krakowa, który zaznaczył w kilku przemówieniach, jak władza szkolna cieszy się i umie ocenić pracę nauczyciela wiejskiego. Następnie w imieniu nauczycielstwa krakowskiego okręgu złożył kierownik z Krowodrzy p. Woźniak pamiątkowy dar na ręce p. jubilata, mianowicie srebrny zegarek. Włościanie z Bosutowa i Węgrzec w dowód wdzięczności ofiarowali swemu długoletniemu nauczycielowi tacę z pięknie zdobionemi szklankami oraz mały artystycznie wyrabiany puchar. Do łez rozrzewniony był jubilat na widok tak licznego grona nauczycieli, duchowieństwa parafialnego oraz księży z bliższych stron i ludu, który całą salę zapełnił. Serdeczne przemowy i dziękczynienia p. jubilata z serca wypływające stwierdziły solidarność jego z kolegami oraz poświęcenie dla ludu. Nakoniec dziękował jubilatowi w imieniu wszystkich rodziców dziatwy szkolnej włościanin z Bosutowa Jarzyna, członek rady powiatowej. Po uroczystem wręczeniu orderu i licznych przemówieniach nastąpiło sute przyjęcie w domu p. Biskupa, gdzie wśród najszczerszych wynurzeń serc tak nauczycielstwo jakoteż lud wieśniaczy do samego wieczora się bawił. Przyznać trzeba, że p. Biskup naprawdę zjednał sobie zaufanie i uznanie nie tylko u władzy, ale także u ludu, nad którym w samych Węgrzcach 27 lat pracował, a poprzednio w Wielopolu Skrzyńskiem, w Tarnowie i Rajczy. Zawód nauczycielski rozpoczął w roku 1862 w chwili, gdy szkoły ludowe były jeszcze pod zarządem Konsystorzów biskupich. Z chlubą i poświęceniem spełniał swoje obowiązki, toteż po 40 latach pracy miło mu spoglądać na owoce jej i pocieszać się nadzieją nagrody u Tego, który jubilatowi tak czerstwem zdrowiem pozwala się cieszyć aż dotąd, iż powszechne wyrażono życzenie, by jubilat nie usuwał się w stan spoczynku, lecz nadal wśród swoich pracował. Zaznaczyć jeszcze wypada, że to jest nauczyciel, który nie tylko uczył ale także w duchu Bożym, religijnym wychowywał.

Pamiątka jubileuszu niech Szanownemu Jubilatowi doda otuchy do dalszej pracy i niech Mu osładza ciężkie chwile zawodu nauczycielskiego.

Raciborowice d. 19. maja 1903.

Jeden z uczestników obchodu.

Sztab Generalny w Galicyi. Od 15-go do 19 go maja bawili w Oświęcimiu członkowie Generalnego Sztabu Austryackiego z J. Ekscel. baronem Beckiem na czele. Przybywszy z Wiednia zawitali do zakładu salezyańskiego, gdzie się stołowali i gdzie od młodzieży i kapeli zakładowej doznali bardzo miłego przyjęcia. Przy tej sposobności obejrzeli ruiny podominikańskie, zwiedzili cały zakład i wypytywali się szczegółowo o jego wewnętrzny ustrój. Baron Beck dziękował XX. Salezyanom imieniem całego Sztabu za przyjęcie i gościnność i wyraził tę myśl, że przy zwiedzaniu zakładu stwierdził jego wzorowe urządzenie, wniknął w jego ducha i przyszedł do przekonania, iż ta żywa i wesoła młodzież pod tak religijnym zarządem nauczy się unikać zgubnych wpływów socyalistycznych i stanie się podporą społeczeństwa i chlubą swego kraju. W dowód uznania obiecał poprzeć sprawę zakładu u Najjaśniejszego Pana i wyjednać mu subwencyę cesarską. Dnia 19-go maja Sztab opuścił Oświęcim i podążył do Kęt, skąd po trzech dniach wyruszył do Białej.

Na kościółek w Wolicy ofiarowali: JWielm. Kazimierz T. ze Lwowa 20 kor., Wielm. Jan Manaczyński nadstrażnik skarb. z Jastrzębca 2 kor., Wielm. Zofia J. 2 kor. — Bóg zapłać Wszystkim. Dotychczas 504 kor. 77 hal.

Nadyby-Wojutycze d. 19. maja 1903.

Ks. Huciński.

Macierz Polska. Z powodu trzechsetnej rocznicy założenia miasta Żółkwi wydała Macierz w porozumieniu z Komitetem miejscowym książeczkę O Żółkwi i jej dziedzicach Żółkiewskich i Sobieskich, pióra Franciszka Jaworskiego. Publikacya ta ma więc znaczenie aktualne, ale wiadomości historyczne o siedzibie naszych bohaterów narodowych i o zasługach Żółkiewskich i Sobieskich nadają jej trwalszą wartość. Bardzo ładne są ryciny: portret hetmana Żółkiewskiego, pomnik Żółkiewskich, widok Żółkwi w XVI. wieku i pałac letni Jana III. Cena książeczki 10 hal.

W maju roku bieżącego przypada setna rocznica reformy Uniwersytetu wileńskiego, z którego wyszli Mickiewicz, Słowacki, Kraszewski, w którym uczyli Śniadeccy, Lelewel, Gołuchowski, Uniwersytetu, który położył ogromne zasługi około polskiej oświaty. Jeśli dziś na Litwie polskość żyje i broni się, toć dzieło to w wielkiej części tej przesławnej Wszechnicy. Uczcić rocznicę tę ważną postanowiła Macierz Polska przez wydanie książki Ludwika Tura p. t. Uniwersytet wileński i jego dzieje. Znajdujemy tu całą historyę Wszechnicy, ale najdłużej zatrzymał się autor przy świetnym okresie rozkwitu po roku 1803. i tu dał pełny obraz nietylko działalności profesorów, ale i życia młodzieży — tych wielkich serc, których hasłem były trzy pełne treści słowa: nauka, cnota, ojczyzna... Wydanie książki można nazwać wprost wytwornem. Zdobią ją okładka barwna bardzo piękna i dwie tablice kolorowe, prócz tego zaś 59 rycin. Cena dzieła ze względu na cel narodowy 1 korona.

Gałązka bzu tureckiego stała się powodem zemsty żyda z Rychwałdu koło Żywca. Dnia 15 maja 1903 przed godziną $1^1/_2$ zgromadziło się kilkunastu chłopców 9 i 10 letnich, czekając na dzwonek szkolny, na mostku szkolnym, tuż obok płotu żyda Leopolda Jungmanna, kupca, handlarza koni i rzeźnika, mając iść do spowiedzi. Dwom chłopcom zachciało się urwać gałązkę bzu tureckiego, inni gdy to zobaczyli, przybiegli, aby skorzystać ze zdobyczy, a drudzy stali spokojnie. Wtem, jak piorun wpada pomiędzy nich rozjuszony żyd Leopold Jungmann, — targa za włosy i uszy, bije pięścią po twarzy i głowie, kopie nogami, a ofiary dzikiego napadu przestraszone, ogłuszone, przewracają się na ziemię lub kamienie od pięści lub pchnięcia strasznego żyda, a inni uciekają w nieładzie. Najwięcej ucierpiało sześciu uczniów, między nimi syn 9-cio letni nauczyciela tutejszego, a skutki uderzenia są tem groźniejsze, że chłopczyk dopiero powstał po 3 tygodniowej chorobie. Ten otrzymał uderzenia pięścią po głowie i przy szyi w plecy, tak że twarz mu na-

nowo napuchła i ręka w ramieniu dłuższy czas bolała; jednemu wyrwał rozszalały żyd trochę włosów, że znak duży pozostał, innego nogą kopnął, że czuje ból, gdy idzie, innych bił po twarzy, uszu natargał, tak, że każdy z nich czuł dłuższy czas mściwą rękę semity. Nadmienić wypada, że wszyscy otrzymali niewinnie, bo albo zbierali resztki kwiatków lub listków po ziemi, albo stali na uboczu; a ci, którzy gałązkę bzu urwali z krzaka przy drodze publicznej, uciekli cało.

Coby się działo we wsiach, takimi mściwcami napełnionymi w większej ilości, bo ich tu przy szkole jest tylko dwie rodziny a za górą trzecia!...

Nie będzie od rzeczy, że wspomnę, iż pomimo, że lud w Rychwałdzie jest bardzo spokojny, co zatem idzie, że i dziatwa szkolna jest karna i nie robi nikomu szkody, (boć bez, to błaha rzecz) nie zaczepia nikogo, a przecież nietylko rodzice pobitych dzieci, ale i lud jest bardzo oburzony na taki postępek żyda.

Kto więc zaczyna?

O dochodzenie i ukaranie rozsierdzonego napastnika, podano do „Władzy". Jaki będzie skutek, doniesie się Świetnej Redakcyi.

Przestroga dla robotników. Ludzie wiedźcie, z kim do Prus idziecie i strzeżcie się agentów, tych wilków w owczej skórze. Okazał się jeden taki agent, taki wilk w owczej skórze, którego wy nie znacie, a nim jest niejaka Marya Kamieńska, która jest rodem z Węgier, a wyszła za mąż w Galicyi za Wojciecha Kamieńskiego z Białego Dunajca, powiatu nowotarskiego. Otóż byli zeszłego roku w Prusach, a później pisali list do pana, czy mają przyjść do niego; pan ten odpisał im, aby przyszli, a zarazem, żeby mu przyprowadzili 6 chłopów i 10 dziewek. Więc nie znając jej, wybraliśmy się z niemi i pojechaliśmy do Prus na robotę; lecz cóż się nie dzieje? Chłop jeszcze jako tako, lecz ona, Boże zmiłuj się! Zaraz zaczęła nam jeść gotować i prać bieliznę. Zaraz też zaczęła nas oszukiwać, co lepsze sama z chłopem zjadła a my musieliśmy pościć, jeść suche kartofle, mleko na wpół z wodą. Jedzenia nam nie dała spokojnie, ale rzuciła gorzej jak psom, że nawet to jedzenie z miski wylatywało. Bieliznę, jaką wzięła, to taką samą brudną oddała, a mając od pana zapłacone za to, to jeszcze z nas zdzierała po 10 fenigów, to znaczy po 6 ct. od sztuki. Lecz to wszystko za mało, bo niedość że nas tak oszukiwała, to jeszcze dusze nasze chciała zgubić i na wieczne potępienie do piekła wrzucić, gdyż namawiała tak chłopców, jakoteż dziewczęta do rozpusty. Nadto robiła bajki, pobudzała do kłótni, że czasem byliśmy pośród tych swarów domowych jak w piekle.

Takie zwady powtarzały się bardzo często, bo nawet 2 razy na dzień. Lecz wkrótce dowiedział się o tem ksiądz, przyszedł raz w niedzielę wieczór i uderzył ją kilka razy ręką, prosił i zaklinał, ażeby się to więcej nie powtarzało. Myślicie zapewne, że teraz już nastanie spokój. Oj zaprawdę powiadam wam, że nie, teraz to dopiero ruszyło się całe piekło, bo zaledwie ksiądz na dwór wyszedł, zaczęła sypać za nim przekleństwami tak okropnemi, że nawet opisać niepodobna. Nie dosyć, że to wszystko działo się w izbie lecz jeszcze wyszła na dwór i tam zaczęła krzyczeć tak, że nawet wszyscy ludzie ze wsi się zlecieli słuchać, co się dzieje. W poniedziałek nie poszła do roboty, ale udała chorą i pojechała do doktora a zarazem księdza oskarżyć do sądu. We wtorek również nie poszła do roboty tylko leżała; później ksiądz przyszedł do dworu i wstąpił do nas, a ona zaczęła mu robić wyrzuty, że ją zbił i dlatego musi nie iść do roboty i takie płacze i lamenty wyprawiała, że ksiądz, chcąc ją uspokoić, dał jej przeszło 20 marek. Lecz później, jak tylko ksiądz odszedł, poszła do karczmy opiła się wódki, a powróciwszy do domu, zaczęła wyprawiać krzyki, hałasy i przytem takiemi sypała przekleństwami, zdawało się, że cały dom się trzęsie; zaiste dyabeł wstąpił w nią i nie dał jej spokoju całe pół dnia; z tego można poznać, że była zdrowa, tylko chciała wyłudzić pieniędzy od księdza, żeby miała za co jeść i pić.

Nie mogąc ścierpieć tego wszystkiego, robiliśmy, co tylko było w naszej mocy, ażeby to wszystko uspokoić i zrobić porządek. Wkrótce udało się nam to zrobić z wielką trudnością, że ona musiała się razem z chłopem wynieść całkiem do innego domu i nie wolno się jej nawet pokazać u nas. Teraz dopiero dom piekła zamienił się w dom spokoju i gdzie dawniej cały drżał od przekleństwa, tam teraz słychać pobożne pieśni.

Teraz do was odzywam się, bracia Polacy, a szczególnie górale tatrzańscy, miejcie Boga w sercu i nie dajcie się uwieść, nie puszczajcie się w świat, nie wiedząc z kim, aby nie zgubić swej duszy. Chociaż by wam złote góry obiecywali, chociaż by powiedziała, ile pieniędzy przyniosła, nie wierzcie, bo te pieniądze są krwawą pracą zarobione, a ona nabyła je przez oszustwo; nie wierzcie jej pięknym namowom, bo to wszystko oszustwo, gdyż z ust jej jeszcze nigdy prawda nie wyszła, tylko same kłamstwa, plotki i przekleństwa, na które nieraz wszyscy płakali i byliby jeszcze bardziej, gdyż byłaby ich ze wszystkiego obdarła i umęczyła tak, żeby byli chyba wszyscy pomarli prędzej, nim by się do Galicyi dostali, gdyby nie to, że znalazło się dwóch chłopców, którzy wszystkich piersiami swemi zasłaniali i naprzód mężnie przeciwko złemu postępowali. *Jan Kapołka, Jan Galica, Gawron.*

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1903.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

Przyjazd 4·17, 440 rano, pociąg osobowy Nr. 12, 12, do Podgórza-Płaszowa i Krakowa **z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

Przyjazd 5·43, 5·50, 6·05 rano, pociąg osobowy Nr. 1017, 48, 48, do Podgórza-przystanku, Podgórza-Płaszowa i Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów, w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

Przyjazd 6·41, 6·50 rano pociąg pospieszny Nr. 2, 2, do Podgórza-Płaszowa i Krakowa **z Ickan**; połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

Przyjazd 7·19, 7·30 rano, pociąg mięszany Nr. 466, 466, do Podgórza Płaszowa i Krakowa **z Wieliczki;**

Przyjazd 7·45 rano pociąg osobowy Nr. 6212, do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły;**

Przyjazd 7·45, 7·53, 8·10 rano, pociąg osobowy Nr. 1033, 1033, 32, do Podgórza-przystanku, Podgórza-Płaszowa i Krakowa **z Oświęcima;** połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic;

Dobra sposobność nadarza się dla poszukujących ziemi na kupno. Oto gorliwy kapłan ks. Huciński, nie poprzestając na samem ogłoszeniu w gazetach, jak dotychczas czynił, osobiście przybywa do powiatów, wadowickiego, myślenickiego i nowotarskiego, ażeby przedstawić włościanom, jakie korzyści

będą mieli z parcelacyi dóbr Wolicy w powiecie samborskim. Ks. Huciński zamierza przemawiać w czytelniach i Kółkach rolniczych, które — jak się spodziewamy — przyjmą gościnnie tak zacnego kapłana, nie ustępującego przed żadnymi trudami, ażeby przyjść z pomocą polskiemu ludowi.

Nowi przedpłaciciele „Prawdy“ zgłaszają się dość licznie, lecz nie przedpłacają. Cenę przedpłaty zniżyliśmy dla tych tylko, którzy naprzód posyłają 2 korony do końca bieżącego roku.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Jan Gąsiorek. Pewien przyjaciel ludu z Biłki szlacheckiej, dowiedziawszy się z „Prawdy“, że potrzebujecie książki o pszczelnictwie, nadesłał taką książkę dla Was zadarmo. Ofiarodawcy dziękujemy za ten dar. Książkę odesłaliśmy Wam.

M. Pochłopień. Należytość za „Prawdę“ do końca 1902, za kalendarz i za książeczki wyrównana. „O należytościach“ wysłaliśmy Wam.

J. Witkowski. 2 kor. do końca czerwca b. r. i 50 h. za kalendarz otrzymaliśmy.

J. Chrapek. Zamówienie na jaja kur włoskich odesłaliśmy p. Drewko. Tu zwracamy uwagę, że należy zwracać się wzrost do p. Drewko w Siemiechowie p. Gromnik w sprawie kur włoskich.

Ig. Sztefko. Nie wiedzieliśmy, że za kalendarz i książeczki należało potrącić. Ponieważ r. 1901 jest zapłacony, przeto z 6 koron pozostaje 1 korona jako prenumerata na rok 1903.

Ad. Zieliński. Wysłano dwie książeczki za nadesłane pieniądze.

Ignacy Kasprzak. Poradę prawną wysłaliśmy w liście.

Okrąglak. Poradę prawną wysłaliśmy w liście.

M. Kois. Nie wiemy, jak to się stało, że kalendarz posłaliśmy. Za zjednanego prenumeratora wysłaliśmy książeczki bezpłatnie.

Kalendarz kościelny.

31. **Niedziela, Zesłanie Ducha Św.** — 1. **Poniedziałek Świąt.**, Nikodema. — 2. Wtorek, Eugeniusza. — 3. Środa, *Such.* Ezrazma. — 4. Czwartek, Kwiryna męczennika. — 5. Piątek, *Such.* Bonifacego. — 6. Sobota, *Such.* Norberta.

Ceny targowe z dnia 26 maja 1903 r. za 100 kilo:

Pszenica krajowa od 15·— do 16·— kor., żyto od 13·15 do 14·30 kor., jęczmień od 11·60 do 12·— kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·60 do 14·— kor., groch od 16·50 do 24·50 kor., tatarka od 13·50 do 14·80 kor., proso od 11·— do 13·— kor., fasola od 18·— do 26·50 kor., jagły od 18·— do 22·— kor., siano od 5·20 do 6·— kor., słoma od 3·60 do 4.— kor., koniczyna od 6·— do 6·40 kor., ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·— kor., jaja za kopę od 2·50 do 2·80 kor., masło za kilogram od 1·80 do 2·20 kor., masło za garniec od 6·40 do 8·— kor., spirytus na 95⁰ Tralesa za hektolitr od —·— do 176·— kor., okowita na 75⁰ Tralesa za hektolitr od —·— do 136·— kor., kukurudza za 100 kilogr. od —·— do 14.60 kor.

OGŁOSZENIA.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.